

Sygn. akt II K 269/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 marca 2019 roku

Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim II Wydział Karny w składzie następującym:

Przewodniczący: **SSR Marcin Mosiołek**

Protokolant: **Martyna Żywicka**

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 04 października 2018 roku oraz 11 stycznia, 12 lutego i 12 marca 2019 r. sprawy z oskarżenia Prokuratury Rejonowej w B. P.przeciwko:

D. Ż. synowi F. i S. z domu T.

urodzonemu dnia (...) w B.

oskarżonemu o to, że:

w dniu 10 czerwca 2018 roku w B. przy ul. (...), dokonał uszkodzenia ciała M. K. w ten sposób, że kilkakrotnie uderzając tępą stroną siekiery w różne części ciała spowodował u niego obrażenia ciała w postaci stłuczeń z otarciami na ramieniu i przedramieniu lewym oraz złamania trzonu kości łokciowej lewej stanowiące naruszenie czynności narządu ciała na czas przekraczający 7 dni

to jest o czyn z art. 157 § 1 kk

orzeka:

1. Oskarżonego **D. Ż.** uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za ten czyn na mocy art. 157 § 1 kk skazuje go i wymierza mu karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności.
2. Na mocy art. 69 § 1 i 2 kk, art. 70 § 1 kk wykonanie orzeczonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza oskarżonemu na okres 2 (dwóch) lat próby.
3. Na mocy art. 72 § 1 pkt. 1 kk zobowiązuje oskarżonego do pisemnego informowania Sądu o przebiegu okresu próby poprzez składanie pisemnej informacji co 6 (sześć) miesięcy.
4. Na mocy art. 46 § 1 kk orzeka od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego M. K. kwotę 4.000,00 (cztery tysiące) złotych tytułem zadośćuczynienia.
5. Zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa opłatę w wysokości 120,00 (stu dwudziestu) złotych i obciąża go kosztami sądowymi w wysokości 167,92 (sto sześćdziesiąt siedem złotych dziewięćdziesiąt dwa groszy) złotych.

Sędzia Marcin Mosiołek:

Sygn. akt II K 269/18

UZASADNIENIE

W oparciu o zgromadzony materiał dowodowy ujawniony na rozprawie, Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Przeciwko D. Ż. i U. Ż. (1) prowadzona była egzekucja sądowa o egzekucję świadczeń pieniężnych z wniosku kilku wierzycieli. W jej wyniku w dniu 17 listopada 2017 roku Sąd Rejonowy w B. P. wydał postanowienie w przedmiocie dokonania przybicia na rzecz P. Ł. prawa użytkowania wieczystego nieruchomości, położonej w B. przy ul. (...), oznaczonej numerem geodezyjnym (...) wraz z prawem własności do zabudowań posadowionych na przedmiotowej działce. W dniu 07 grudnia 2017 r. Sąd Rejonowy w B. P. odrzucił zażalenie dłużników na to postanowienie. W dniu 08 czerwca 2018 r. Sąd Okręgowy w B. utrzymał w mocy postanowienie o odrzuceniu zażalenia.

W dniu 10 czerwca 2018 r. o godzinie 22:00 na działkę należącą do matki M. D. (1) w B. przy ul. (...), przyjechał M. K. wraz ze swoją konkubiną M. D. (1). Mieli zamiar uzupełnić wodę w zbiorniku służącym do podlewania roślin. M. K. uzyskał zgodę P. Ł. na korzystanie ze studni znajdującej się na posesji przy ul. (...). Gdy znajdowali się na posesji, stwierdzili, że przedłużacz z kablem elektrycznym jest przecięty. W związku z tym M. K. postanowił udać się na posesję nr (...) przy ul. (...), zobaczyć co się stało. Pierwsza szła M. D. (1), zaś M. K. szedł za nią świecąc latarką. W pewnym momencie z budynku, znajdującego się na posesji wybiegł wujek M. D. (1) D. Ż. trzymając siekiere w ręce. M. D. (1) zaczęła krzyczeć. Widząc go M. K. podniósł lewą rękę, chcąc się osłonić. Wówczas D. Ż. zaczął uderzać M. K. obuchem siekiery. M. K. zasłaniał się zaś lewą ręką starając się wyjść na oświetlony teren ul. (...). Wypowiadając wyzwiska i uderzając obuchem siekiery D. Ż. spowodował, iż M. K. i M. D. (1) uciekli na ul. (...). Po tym incydencie M. K. o godz. 22:50 wezwał policję na interwencję. Następnie udał się do SP ZOZ w B., gdzie dowiedział się, iż lekarz ortopeda przyjmie go za ok. 2 godziny. Wówczas M. K. udał się do szpitala w H., gdzie po prześwietleniu okazał się, że ma złamany trzon kości łokciowej. Po usztywnieniu ręki M. K. zgłosił się w dniu 11.06.2018 r. do Szpitala w B. celem przeprowadzenia zabiegu operacyjnego. W dniach 11 – 13 czerwca 2018 r. M. K. przebywał w Szpitalu w B., gdzie dokonano operacji repozycji i stabilizacji płytką LCP. W wyniku zaistniałego zdarzenia M. K. doznał stłuczeń z otarciami na ramieniu i przedramieniu lewym oraz złamania trzonu kości łokciowej lewej, stanowiących naruszenie czynności narządu ciała na czas przekraczający dni 7.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o następujące dowody: zeznania pokrzywdzonego M. K. (k. 4, k. 26v, k. 76v - 77, k. 123 – 123v), zeznania świadka M. D. (1) (k. 7v, k. 77v – 78, k. 123v - 124), dokumentację medyczną (k. 10, k. 107, k. 112, k. 135), notatkę urzędową (k. 1, 2, k. 15), protokół zatrzymania osoby (k. 16), częściowo w oparciu o zeznania świadka U. Ż. (1) (k. 18v, k. 160), częściowo w oparciu o wyjaśnienia oskarżonego (k. 24v – 25, k. 122v - 123), protokół oględzin osoby z materiałem poglądowym (k. 28 – 31), protokół oględzin (k. 37 – 41), zeznania świadka P. Ł. (k. 43v – 44, k. 78, k. 159v - 160), kopię postanowienia (k. 47 – 48), opinię sądowo – lekarską (k. 52).

Oskarżony D. Ż. nie przyznał się do popełniania zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że posesji przy ul. (...) jest jego własnością. W chwili obecnej toczy się postępowanie w Sądzie Okręgowym w B. o unieważnienie postanowienia Sądu Rejonowego w B. P. sprzedaży działki przy ul. (...) przez komornika. O ile wyjaśnił, że działka jest jego własnością, to wskazał również, że nie ma żadnego postanowienia prawomocnego o przeniesieniu własności. Wyjaśnił, że w dniu 10 czerwca 2018 r. po godzinie 16:00 pojechał wraz z żoną U. na tę działkę. Oboje przebywali w domu. Około godz. 22:00 powoli zaczęli się zbierać do domu. Przez okno w kuchni zauważył jednak, że ktoś świeci latarką po oknach. Po podejściu do okna zauważył, że ktoś chodzi po podwórku. Otworzył drzwi i wyszedł na zewnątrz. Zauważył wówczas na podwórku znanego mu osobiście M. K., który odchodził od klamki przy budynku gospodarczym i zmierzał w kierunku wyjścia z podwórka na ulicę. Wówczas, jak wskazał oskarżony zapytał go co tutaj robi. M. K. odparł jednak wulgarnie „h. cię to obchodzi”. Dlatego też oskarżony również wulgarnie odparł mu aby „wyp. z jego posesji. Podszedł do M. K., jednak ten go odepchnął i nastawił się do bicia, mówiąc do oskarżonego „(...)”. Oskarżony w reakcji na to odbiegł od niego i chwycił za leżącą drewnianą kantówkę. Po czym podszedł do niego i powiedział, żeby opuścił jego posesję. Pokrzywdzony odparł jednak, że może tu przebywać. Z relacji oskarżonego wynika, że gdy pokrzywdzony nastawił się do niego, machnął w jego kierunku kantówką, gdyż chciał go wygonić. M. K. zasłonił się jednak lewą ręką i został trafiony w rękę. W dalszym ciągu jednak stał z rękami nastawionymi i mówił, żeby walczyć z nim na pięści. Kiedy ruszył w kierunku oskarżonego do bicia, oskarżony powtórnie „zdzielił go” kantówką w tę samą rękę. Kiedy wyszła żona oskarżonego U. Ż. (2), M. K. groził oskarżonemu słowami ja cię zabiję, już nie żyjesz. U. Ż. (1) powiedziała do M. K. aby opuścił posesję. Kiedy weszła pomiędzy nich, wtedy pokrzywdzony zamachnął się na nią prawą ręką, jednak jej nie uderzył. Po wymienieniu zdań pomiędzy U. Ż. (1) i pokrzywdzonym, M. K. opuścił ręce i cofając się powtórzył, że

zabije oskarżonego, a dom spali i jego dzieci nie będą miała do czego wrócić. Wychodząc chwycił kamień i uderzył nim w szybę, po czym truchtem uciekł w kierunku posesji nr (...) (k. 24v – 25, k. 122v - 123).

Sąd zważył, co następuje:

Zgromadzone w sprawie dowody w postaci zeznań pokrzywdzonego M. K., zeznań świadka M. D. (1), zeznań świadka P. Ł. oraz dokumentacji medycznej i opinii sądowo – lekarskiej wskazują, że oskarżony D. Ż. dopuścił się zarzucanego mu czynu.

W swoich pierwszych zeznaniach pokrzywdzony logicznie i chronologicznie opisał przebieg zdarzenia, wskazując, iż obrażeń ciała doznał, po tym jak wszedł w dniu 10 czerwca 2018 r. ok. godz. 22:40 w B. na ul. (...), po tym jak oskarżony D. Ż. zaatakował go i wielokrotnie uderzył obuchem siekiery w lewą rękę. Zeznania pokrzywdzonego wskazywała też, iż niemal natychmiast o zdarzeniu zawiadomił policję, a następnie udał się do szpitala w celu udzielenia mu pomocy medycznej (k. 4). Zeznania te pokrzywdzony podtrzymał i uzupełnił w toku kolejnego przesłuchania, w postępowaniu przygotowawczym (k. 26v). W całej rozciągłości zeznania te powtórzył w toku pierwszej rozprawy w szczegółowych i konsekwentnych zeznaniach (k. 76v – 77). Również po ponownym wezwaniu na wniosek obrony pokrzywdzony podtrzymał swoje zeznania (k. 123 – 123v). Dowód w postaci zeznań pokrzywdzonego M. K. jest zdaniem Sądu wiarygodny. Wskazać bowiem należy, że pokrzywdzony złożył szczegółowe, konsekwentne i zgodne zeznania, które dodatkowo mają potwierdzenie w innych zgromadzonych dowodach. Przede wszystkim bowiem zeznania M. K. mają potwierdzenie w kolejnym dowodzie, jakim są zeznania świadka M. D. (1). Świadek ta bowiem w taki sam sposób zrelacjonowała przebieg zdarzenia. Składa przede wszystkim zeznania wskazujące, że to oskarżony D. Ż. wybiegł ze swojego domu z siekierą, zamachiwał się siekierą i wulgarnie wyganiał ich z posesji. Następnie zaś siekierą uderzał M. K., tępą stroną siekiery, na skutek czego pokrzywdzony doznał złamania lewej ręki i zasinień na ciele po lewej stronie ciała (k. 7v). M. D. (1) złożyła zatem w sprawie zeznania spójne i zgodne z relacją pokrzywdzonego. Zeznania te w całości powtórzyła i uszczegółowiła w toku zeznań przed Sądem w kolejnych dwóch relacjach (k. 78v – 79, k. 123v - 124). Zdaniem Sądu zeznania M. D. (1) są zgodne i spójne, korelują przy tym w całości z relacją M. K.. Wskazać przy tym należy, że z innych dowodów wynika, że w dniu 10.06.2018 r. o godzinie 22:50 M. K. zgłosił telefonicznie, że D. Ż. w B. na ul. (...) zaatakował go siekierą, w wyniku czego doznał on złamania kości łokciowej lewej ręki (k. 1). Relacja spisana przez policję, potwierdza, iż na miejscu zdarzenia po, pojawieniu się patrolu policji pokrzywdzony i M. D. (1) przedstawili przebieg zdarzenia całkowicie zgodny ze swoimi późniejszymi zeznaniami (k. 2). Pokrzywdzony wówczas oświadczył, że boli go lewa ręka i podejrzewa, że jest złamana, a po wizycie w szpitalu zgłosił się do KPP w B. celem złożenia zawiadomienia o przestępstwie (k. 2). Dokumentacja medyczna potwierdza zeznania pokrzywdzonego. Przede wszystkim wskazuje bowiem, że pokrzywdzony faktycznie zgłosił się o godz. 00:39 w dniu 11.06.2018 r. do SP ZOZ w H., gdzie rozpoznano u niego złamanie trzonu kości łokciowej. Jak wynika z dokumentacji, pokrzywdzony zgłosił się z urazem lewego przedramienia i oświadczył, że bronił się przed uderzeniem obuchem siekiery. Po rozpoznaniu złamania trzonu kości łokciowej otrzymał skierowanie na Oddział Ortopedii. Tego samego dnia udał się na oddział urazowo – ortopedyczny szpitala w B., gdzie przeprowadzono zabieg otwartej repozycji ze stabilizacją płytą metalową, wykonany dnia 12.06.2018 r., zaś dzień później został wypisany do domu (k. 10). Obrażenia ciała jakich doznał pokrzywdzony zostały zobrazowane w wyniku sporządzenia w sprawie protokołu oględzin osoby wraz z materiałem poglądowym (k. 28 – 31, 34).

Opinia sądowo – lekarska biegłej M. D. wskazuje, że pokrzywdzony doznał stłuczeń z otarciami na ramieniu i przedramieniu lewym oraz złamania trzonu kości łokciowej lewej. Jak stwierdziła biegła urazy powyższe mogły powstać w okolicznościach podanych w wywiadzie i stanowią naruszenie czynności narządu ciała na czas przekraczający dni 7 (k. 52). Opinia jest rzetelna i fachowa. Opiera się na dokumentacji medycznej i w sposób niebudzący wątpliwości wskazuje jakiego rodzaju obrażeń doznał pokrzywdzony, jaki był mechanizm ich powstania i jaka jest ich kwalifikacja prawna.

Również zeznania P. Ł. wskazywały, iż świadek ten słyszał, że pokrzywdzony został zaatakowany przez oskarżonego podczas pobytu na posesji przy ul. (...) w B.. Przyznał też, iż upoważnił A. K. do pobierania wody z posesji na ul. (...). Stwierdził, iż posesję tę nabył na licytacji komorniczej w listopadzie 2017 r. i zapłacił całą należność. Jednakże D. Ż.

odwoływał się od postanowień Sądu. W dniu 08.06.2018 r. Sąd Okręgowy w B. nie uwzględnił jednak jego odwołania (k. 43v – 44, k. 78, k. 159v - 160).

Wbrew twierdzeniom obrony całością dokumentacji medycznej nie wskazuje, iż pokrzywdzony miałby doznać urazu w innych okolicznościach niż w wyniku uderzeń zadawanych mu przez oskarżonego. O ile faktycznie w dokumentacji obserwacji pielęgniarstwa zażądanej ze szpitala w B. jest zapis, że pokrzywdzony miał doznać urazu w sobotę ok. 1 w nocy, to jednak dalej zapis ten wskazuje, że na Izbie Przyjęć w H. założono mu szynę gipsową. Bezsprzecznie zaś pokrzywdzony przybył do SP ZOZ w H. o godz. 00:39 w dniu 11.06.2018 roku, a zatem tuż po zdarzeniu. W swoich zeznaniach opisał zresztą, iż początkowo był w szpitalu w B., jednak ze względu na konieczność dłuższego oczekiwania udał się do H., gdzie udzielono mu pomocy medycznej. W karcie porady izby przyjęć wskazano, iż pokrzywdzony bronił się przed uderzeniem obuchem siekiery (k. 112). Całością dokumentacji medycznej wskazuje zatem, iż zapis dokonany dnia 11.06.2018 r. przez pielęgniarkę w Szpitalu w B. o czasie doznania obrażeń przez pokrzywdzonego stanowił jedynie omyłkę. Trudno jest uznać za logiczne, aby pokrzywdzony, po tym jak miałby doznać jakiegokolwiek poważnego urazu skutkującego złamaniem ręki w sobotę, następnie nie korzystając z pomocy medycznej przez całą niedzielę 10 czerwca 2018 r., miałby następnie przyjeżdżać wieczorem na posesję matki swojej konkubiny w celu uzupełnienia zbiornika wody do podlewania roślin, zaś do szpitala udać się dopiero po zdarzeniu z oskarżonym i zawiadomieniu policji. Twierdzenie, iż tak było należy uznać jedynie za insynuację, która nie ma oparcia w zgromadzonych dowodach. Nie potwierdza jej dokumentacja medyczna zasięgnięta z obu szpitali, jak też z poradni lekarzy rodzinnych.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego wskazującym, iż to pokrzywdzony zaatakował go i przyjmował postawę do bójki oraz groził mu pozbawieniem życia. Przede wszystkim w kontekście analizy obrażeń ciała, jakich doznał pokrzywdzony trudno jest uznać, iż spowodować je mogły dwa uderzenia „drewnianą kantówką”. Przede wszystkim bowiem oskarżony twierdzi, że jedynie machnął w kierunku pokrzywdzonego kantówką, chcąc go wygonić. Ten jednak zasłonił się lewą ręką i został trafiony. Drugie uderzenie miało zaś zostać zadane kiedy pokrzywdzony kierował się w kierunku oskarżonego w pozycji do bicia. Wersja ta jest sprzeczna z zeznaniami pokrzywdzonego i M. D. (1). Nie znajduje również odzwierciedlenia w innych dowodach. Przede wszystkim bowiem pokrzywdzony słusznie wskazał w swoich zeznaniach, że nie miał obrażeń tylko na ręce, ale także był uderzany w różne inne miejsca, na co wskazuje dokumentacja fotograficzna i protokół oględzin jego obrażeń ciała. Ponadto oskarżony zmienił bardzo istotnie swoje wyjaśnienia, gdyż na rozprawie twierdził już, iż tylko machnął dwukrotnie kantówką i nie wie nawet czy uderzył pokrzywdzonego (k. 122v).

Świadek U. Ź. (1), żona oskarżonego, złożyła zaś w sprawie zeznania, które Sąd uznał za nieprzekonujące. Przede wszystkim zeznała, że M. K. próbował uderzyć jej męża ręką i w tym celu się zamachnął. Było to sprzeczne z relacją pokrzywdzonego, M. D. (1) i samego oskarżonego, który nic takiego nie twierdził. Na pytanie odpowiedziała, iż jej mąż uderzył pokrzywdzonego dwa razy w ręce, które on trzymał w pozycji do uderzenia, po czym stwierdziła, że nie wie dokładnie, ile razy mąż go uderzył (k. 18v). Zeznania te świadek zmieniła następnie na rozprawie, twierdząc, że to pokrzywdzony nacierał na jej męża i „samoczynnie uderzał w kantówkę”. Dopytywana na tę okoliczność wskazała, iż jej mąż trzymał w ręku kantówkę, pokrzywdzony zaś machał rękoma i uderzył samoczynnie w tą kantówkę. Dodała przy tym okoliczność, iż pokrzywdzony również zamachnął się na nią ręką, czego jednakże w ogóle nie mówiła w pierwszych swoich zeznaniach w postępowaniu przygotowawczym.

Zdaniem Sądu w odróżnieniu od zeznań pokrzywdzonego i M. D. (1), wyjaśnienia oskarżonego i zeznania świadka U. Ź. (1) nie tworzyły jednej spójnej wersji zdarzenia. Poszczególne relacje oskarżonego i świadka były sprzeczne. Brak było również korelacji pomiędzy wyjaśnieniami oskarżonego i zeznaniami świadka U. Ź. (1). W ocenie Sądu wyjaśnienia oskarżonego były jedynie jego linią obrony, która opierała się na mówieniu nieprawdy. Również nieprawdziwe były zeznania żony oskarżonego U. Ź. (1). Przede wszystkim twierdząc, iż zostali napadnięci, ani oskarżony ani też jego żona nie zawiadomili policji, w odróżnieniu od pokrzywdzonego, który o zdarzeniu zawiadomił niezwłocznie. Według pokrzywdzonego i M. D. (1), podczas interwencji policji oskarżony znajdował się w budynku na ul. (...) i nie otworzył drzwi pomimo wezwań policjantów. Ponadto organy ścigania odmówiły wszczęcia dochodzenia w sprawie o czyn z art. 193 kk, o czyn z art. 191 § 1 kk i z art. 288 § 1 kk na szkodę D. Ź.. Sąd Rejonowy w B. P.w dniu 16

stycznia 2019 r. częściowo zmienił zaskarżone postanowienie w zakresie podstawy odmowy wszczęcia postępowania przygotowawczego (k. 156-157). Tym samym nie potwierdzono wersji oskarżonego, jakoby pokrzywdzony mu groził. Zeznania E. Ż., syna oskarżonego dotyczyły rzekomego zajścia jakie miało mieć miejsce w październiku 2018 r., kiedy to w obecności świadka M. K. miał grozić oskarżonemu, że go zabije i spali dom (k. 160v). Relacja ta nie dotyczyła jednak zdarzenia z dnia 10 czerwca 2018 r. i brak było jednoznacznych podstaw do stwierdzenia, że pokrzywdzony miałby faktycznie grozić oskarżonemu w tym czasie. Również zeznania A. P. nie mogą świadczyć jednoznacznie, iż pokrzywdzony mógł wypowiadać wobec oskarżonego groźby karalne, zwłaszcza, iż świadek ten zeznał, iż miało to być na początku września lub pod koniec sierpnia, a nie jak wskazywał E. Ż. w połowie października 2018 r. E. Ż. wskazywał, iż miało to mieć miejsce wtedy kiedy pojechali na działkę, bo zepsuł się im samochód. A. P. twierdził zaś, iż było to wówczas kiedy wraz z oskarżonym i jego synem mieli przenieść piec CO. Obie te relacje nie dotyczyły zdarzenia z dnia 10 czerwca 2018 r. i nie mogły stanowić podstawy do podważenia zeznań pokrzywdzonego. O ile nawet pokrzywdzony po zdarzeniu wypowiadał jakiegokolwiek słowa pod adresem oskarżonego, to jednak brak było jednoznacznych dowodów, kiedy i w jakich okolicznościach miało to miejsce. Zwłaszcza, iż oskarżony nie wskazywał, aby o powyższych zdarzeniach informował policję. Gołosłowne były też twierdzenia świadka A. P., iż słyszał on od jakiegoś bezdomnego mężczyzny, że pokrzywdzony miałby doznać obrażeń ciała w innych okolicznościach i bezpodstawnie pomawiać i obciążać oskarżonego. Wskazać zatem należało, że oskarżony dopuścił się czynu z art. 157 § 1 kk. Jak wynika z treści tego przepisu kto powoduje naruszenie czynności narządu ciała lub rozstrój zdrowia, inny niż określony w art. 156 § 1, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5. Oskarżony spowodował u pokrzywdzonego obrażenia ciała naruszające czynności narządu ciała na okres przekraczający 7 dni. Jego zachowanie było umyślne o czym świadczy sposób zachowanie oskarżonego, który świadomie i celowo uderzył pokrzywdzonego wielokrotnie obuchem siekiery.

Brak było jakiegokolwiek podstaw do uznania, że oskarżony działał zgodnie z prawem tj. w obronie koniecznej bez przekroczenia jej granic. Stan prawny nieruchomości na ul. (...) nie był w dniu zdarzenia ostatecznie uregulowany, gdyż brak było prawomocnego postanowienia o przysądzeniu własności na rzecz P. Ł., nabywcy nieruchomości w drodze licytacji komorniczej. Prawomocne było bowiem jedynie postanowienie o udzieleniu przybicia. Z tego powodu należało uznać, iż posesja nie stanowiła jeszcze własności P. Ł.. Niemniej jednak pomimo wejścia na posesję przez M. K. i M. D. (1), trudno jest uznać, iż oskarżony działał w warunkach dozwolonej obrony koniecznej, zaś jego zachowanie stanowiło kontratyp. O ile w dniu 10 czerwca 2018 r. oskarżony mógł bronić swojego mienia przed jakimkolwiek bezprawnym zamachem, to jednak trudno jest uznać, iż oskarżony miał podstawy do uznania, iż ma miejsce bezpośredni i bezprawny zamach na jego dobro prawne. Oskarżony w żaden sposób nie upewnił się w jakim celu M. K. i spokrewniona z oskarżonym M. D. (1) weszli na posesję. Działał przy tym agresywnie, stanowczo i nieadekwatnie. Dokonał bowiem ataku na osoby upoważnione przez przyszłego nabywcę nieruchomości do wejścia na posesję i czerpania z niej wody. O ile oskarżony miał prawo bronić swojej posesji i znajdujących się na niej rzeczy, to jednak rażąco przekroczył granice obrony koniecznej. Użyty bowiem środek do odparcia zamachu był całkowicie nieadekwatny. Oskarżony zaatakował bowiem pokrzywdzonego siekierą i nie czekając na jakiegokolwiek wyjaśnienia z jego strony, wielokrotnie zadał mu uderzenia w rękę. Przy czym to pokrzywdzony bronił się przed uderzeniami zasłaniając głowę. Całokształt okoliczności sprawy wskazuje, iż oskarżony zdawał sobie sprawę, iż zamach ma postać czerpania wody ze studni, znajdującej się na jego posesji i dokonuje go rodzina, która zamontowała pompę z przedłużaczem na jego posesji.

Z istoty obrony koniecznej wynika, że musi ona być "konieczna", a więc musi być podjęta w taki sposób, jaki jest w konkretnej sytuacji niezbędny do odparcia ataku. Oczywista dysproporcja pomiędzy stopniem niebezpieczeństwa zamachu a intensywnością obrony stanowi przekroczenie jej granic (wyrok SA w Warszawie z dnia 07.06.2018, II Aka 118/2018). Przeżycia psychiczne sprawcy w postaci strachu lub wzburzenia wtedy tylko powodują niekaralność czynu, jeżeli są usprawiedliwione okolicznościami zamachu. Indywidualna skłonność sprawcy do popadania we wzburzenie lub ulegania uczuciu strachu nie wystarcza. Konieczne jest bowiem ustalenie, że w danych okolicznościach sprawca miał podstawy do takiej reakcji (wyrok SA z dnia 20.12.2018 r. II Aka 447/2018).

W realiach przedmiotowej sprawy brak było jakichkolwiek podstaw do uznania, iż oskarżony nie powinien podlegać karze, jak też również do zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary lub odstąpienia od jej wymierzenia. Brak było również podstaw do zastosowania art. 25 § 2a kk. O ile przepis art. 25 § 2a kk stanowi, iż nie podlega karze, kto przekracza granice obrony koniecznej, odpierając zamach polegający min. na wdarciu się do mieszkania, lokalu, domu albo przylegający do nich ogrodzony teren lub odpierając zamach poprzedzony wdarciem się do tych miejsc, to jednak nie ma to zastosowania gdy przekroczenie granic obrony koniecznej było rażące.

Oskarżony D. Ż. niewątpliwie rząco przekroczył granice obrony koniecznej. Dokonał bowiem agresywnego i intensywnego ataku na pokrzywdzonego, który znalazł się na jego posesji w celu zaczerpnięcia wody. Wielokrotność zadanych ciosów, ilość uderzeń i sposób ich zadawania, nieobliczalność zachowania, świadczy o tym, iż oskarżony miał na celu spowodowanie obrażeń ciała u pokrzywdzonego, a nie tylko odparcie zamachu na jego dobro chronione prawem. Tym bardziej, iż jak wynika z wyjaśnień oskarżonego, wiedział kto to jest M. K. i co mężczyzna ten może robić na jego posesji tj. czerpać wodę ze studni, w celu podlania roślin na sąsiedniej posesji. Wyraźna jest tu dysproporcja pomiędzy dobrem chronionym i ratowanym, zaś zachowanie oskarżonego polegające na odparciu zamachu rażącą nieadekwatne i zbyt intensywne wobec niebezpieczeństwa zamachu. Wymierzając oskarżonemu karę, Sąd w oparciu o dyrektywy sądowego wymiaru kary zważył, iż zachowanie oskarżonego było agresywne, przy czym pokrzywdzony nie miał prawa do wejścia na jego posesję. Uderzenia pokrzywdzonego w rękę i inne części ciała było efektem braku panowania przez oskarżonego nad emocjami. Spowodowało skutek w postaci stłuczeń z otarciami na ramieniu i przedramieniu lewym oraz złamania kości łokciowej lewej. Obrażenie to było dosyć poważne i wiązało się z długotrwałymi konsekwencjami. Oskarżony działał umyślnie. Niemniej jednak jego zachowanie było efektem przekroczenia granic obrony koniecznej. Dlatego też, pomimo dość długotrwałego skutku zdarzenia, Sąd wymierzył oskarżonemu karę w dolnych granicach ustawowego zagrożenia. Zdaniem Sądu kara 6 miesięcy pozbawienia wolności jest adekwatna biorąc pod uwagę wszystkie dyrektywy sądowego wymiaru kary, uwzględniając przede wszystkim fakt przekroczenia granic działania w obronie koniecznej.

W wyniku popełnienia przestępstwa przez oskarżonego, pokrzywdzony M. K. doznał szkody niemajątkowej, jak i majątkowej. Jak wynika z jego zeznań potwierdzonych dokumentami z akt sprawy, pokrzywdzony musiał udać się do szpitala na Szpitalny Oddział Ratunkowy w B.. Ze względu na niedostępność ortopedy udał się do Szpitala w H., gdzie wykonani mu niezbędne badania stwierdzające złamanie. W dniu 11 czerwca 2019 r. musiał udać się do szpitala w B., gdzie przeprowadzono mu zabieg operacyjny. Rękę miał w gipsie oraz miał szynę. Pokrzywdzony wskazał, że czeka go kolejna operacja. Musiał korzystać z długotrwałych zwolnień lekarskich i nie mógł wykonywać swoich obowiązków. W tych realiach mając na względzie szkodę niemajątkową doznaną przez pokrzywdzonego, należało zdaniem Sądu przyznać pokrzywdzonemu zadośćuczynienie w kwocie 4000 złotych. Kwota ta nie jest wygórowana. Dlatego też w oparciu o art. 46 § 1 kk orzeczono od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego zadośćuczynienie w tej wysokości.

Orzeczoną karę 6 miesięcy pozbawienia wolności Sąd warunkowo zawiesił w oparciu o art. 69 § 1 i 2 kk., art. 70 § 1 pkt. 1 kk. Karta karna wskazywała, że oskarżony był skazany na karę pozbawienia wolności wyrokiem Sądu Rejonowego w B. z dnia 23.10.2013 r. w sprawie (...) na karę 1 roku pozbawienia wolności za czynu z art. 158 §1 kk i 190 § 1 kk na karę 1 roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności, z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na 3 lata. z akt tej sprawy wynikało jednak, że kara ta nie została zarządzona do wykonania. Oskarżony twierdził, że uiszczył zadośćuczynienie na rzecz pokrzywdzonego w kwocie 150 złotych. W aktach tych brak było potwierdzenia tej okoliczności, gdyż pokrzywdzony nie reagował na pisma zobowiązujące go do poinformowania o uregulowaniu zadośćuczynień, pomimo odbioru tych pism. Zlecony w tym przedmiocie wywiad dla policji w W. nie usunął tych wątpliwości (k. 175). Dlatego też zgodnie z deklaracjami oskarżonego Sąd uznał, iż wcześniejsze jego skazanie wynikające z wyroku Sądu Rejonowego w B. w sprawie (...) uległo zatarciu, bowiem nie zarządzono wykonania kary, a skazany jak twierdzi uiszczył zadośćuczynienia na rzecz pokrzywdzonego.

Właściwości i warunki osobiste oskarżonego uzasadniały przyjęcie, że nie popełni przestępstwa. Dlatego też Sąd zawiesił wykonanie kary na okres lat 2. Okres ten wydaje się być adekwatny i uzasadniony dla oceny pozytywnej prognozy kryminologicznej powziętej wobec oskarżonego. W oparciu o art. 72 § 1 pkt 1 kk Sąd zobowiązał oskarżonego do pisemnego informowania Sądu o przebiegu okresu próby poprzez składanie pisemnej informacji co 6 miesięcy.

O ile oskarżony wskazywał, że utrzymuje się z prac dorywczych, to jednak ma zwód. Dlatego też Sąd obciążył oskarżonego opłatą od kary w kwocie 120 złotych i kosztami sądowymi w kwocie 167,92 złotych, na które składały się koszty post. przygotowawczego w wysokości 127,84 złotych oraz ryczałt za doręczenia, koszt karty karnej i koszty dokumentacji medycznej. Brak było podstaw do uznania, iż oskarżony, który podejmuje się jedynie prac dorywczych, nie jest w stanie uiścić tych należności, które były stosunkowo niewysokie.